

W STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, z krwią ojca przechodzi na syna” – napisał poeta*. Polska walka o wolność zaczęła się 223 lata temu. Rzeczpospolita utraciła wówczas niepodległy byt – na skutek splotu okoliczności zewnętrznych, jak też wewnętrznej słabości państwa wynikłej w dużej mierze z prywaty ówczesnej elity rządzącej. A w listopadzie 1918 r. dobiegała końca krwawa i wyniszczająca Europę Wielka Wojna. Jej epilogiem stało się złamanie od stu lat trwającego europejskiego porządku ustanowionego na kongresie wiedeńskim. Paradoksalnie – bo w 1918 r. cała Europa nie pragnęła już niczego innego niż pokoju – to była ta wojna, o której śnili i o którą modlili się polscy wieszczowie, polscy patrioci przez całe stulecie. 123 lata trwało odzyskiwanie niepodległości, zakończone zwycięstwem Polski i jej powrotem na mapy Europy i świata. Przez ponad stulecie kolejne pokolenia walczyły o niepodległość. Różnie przejawiała się ta walka. Już w pierwszych latach niewoli ukształtowały się jakby trzy drogi do osiągnięcia niepodległości. Te dwie, najbardziej spektakularne, to była irredenta i działalność polityczna, dyplomatyczna – przypominająca światu o zbrodni rozbiorów. To nie tylko kolejne powstania: kościuszkowskie, wielkopolskie, listopadowe, Wiosna Ludów, styczniowe; także udział Polaków w walkach o niepodległość innych narodów: Węgrów, Włochów, narodów bałkańskich, „o wolność waszą i naszą”; praca dyplomacji Wielkiej Emigracji, by Europa nie zapomniała o sprawie polskiej. Jednak nie tylko – to również próby wywołania takiego konfliktu, który przeciwstawiłby sobie mocarstwa rozbiorowe. Bo bardzo szybko polscy patrioci uświadomili sobie, że jedyną kwestią łączącą Rosję, Prusy i Austrię jest kwestia polska, a dzieli je cała reszta politycznych interesów.

W cieniu niejako tych spektakularnych działań i wydarzeń trwała wytrwała, codzienna praca społeczników, nauczycieli, uczonych, artystów, emisariuszy emigracji nad budzeniem świadomości narodowej szerokich rzesz społeczeństwa, by – kiedy przyjdzie na to pora – stanęło ono do walki o wolność. Praca organiczna dość szybko, już w początkach wieku XIX została przyjęta, jako konieczne przygotowanie gruntu pod przyszłą irredentę. I tak w historii Polski XIX wieku będą się przewijały te nurty myśli niepodległościowej – oparcia się na sile sprzymierzonych ze sprawą polską mocarstw, irredenty i pracy organicznej. A wszystkim tym

* Cz. MIŁOSZ, *Pieśń niegodnych synów* z tomu *Pieśń niepodległa: poezja polska czasu wojny. Antologia*, red. Cz. Miłosz, Warszawa [1942].

działaniom przyświecało pragnienie, niekiedy wręcz modlitwa, o wielką wojnę, która wstrząśnie starym porządkiem i pozwoli się skutecznie upomnieć Polakom o wolność. Wspomniane nurty wyrastały w toku dyskusji narodowej, od początku jako przeciwstawne drogi do wolności. To stulecie zmagających pokazuje, że rzeczywisty skutek przyniosły one dopiero wtedy, kiedy następne pokolenie doczekało wielkiej wojny i kiedy zrozumiało, że realny sukces odniesie nie przeciwstawiając ich sobie, ale łącząc te trzy nurty w jeden, zbiorowy wysiłek dokonywany na różnych polach, wspólnie wykorzystując nadarzającą się wielką i niepowtarzalną szansę.

Notyfikowanie mocarstwom powstania niepodległego Państwa Polskiego nie zakończyło walki. Potrzeba było jeszcze kilku lat i krwawych zmagających m.in. w powstaniu wielkopolskim, powstaniach śląskich, wojnie bolszewickiej, by ostatecznie określić granice Rzeczypospolitej Polskiej. W obecnym roku obchodzimy stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Nie powinniśmy jednak tracić z oczu tej perspektywy – że rok 1918 nie był końcem zmagających. Stanowi jednak punkt przełomowy – od listopada tego roku na arenę międzynarodową powróciło Państwo Polskie. Oddajemy hołd Ojcom Niepodległości – wszystkim, którzy się do niej przyczynili, więc wymieniamy nazwiska Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfatego, Ignacego Daszyńskiego i wielu innych, ale pamiętamy też o tych wszystkich, często bezimiennych bohaterach, nie tylko walk, lecz także codziennej pracy dla odradzającej się Polski. Jednakże należy mieć w pamięci również te cztery pokolenia, którym nie dane było ujrzeć niepodległości. Bez ich wysiłku, poświęcenia, nierzadko dosłownego, bez powstań, bez zsyłek na Sybir, bez emigracji i bez równie, niekiedy obciążonej ryzykiem więzienia, pracy organicznej nie byłoby roku 1918. I w tej szerokiej rzeszy nie sposób pominąć wkładu polskiego Kościoła, będącego depozytariuszem polskości w czasach, kiedy była ona najbardziej prześladowana.

Niniejszy tom „Teki Komisji Historycznej” został poświęcony stuleciu odzyskania niepodległości przez Polskę. Autorzy w swoich badaniach skupili się na zagadnieniach ważnych z perspektywy zasadniczej kwestii, a jednocześnie nie tak powszechnie znanych i poddanych analizom naukowym. Ks. prof. Stanisław Wilk przybliży mało znany a istotny fakt uznania niepodległego Państwa Polskiego przez Stolicę Apostolską i działania w tym kierunku podjęte przez pierwszego od czasów rozbiorów nuncjusza, Achillesa Ratti. To ważny fakt, który otworzył drogę do uznania Polski przez inne kraje europejskie. Kwestiom wyznaniowym poświęcony jest też artykuł Mieczysława Ryby, odnoszący się do relacji między Kościołami na kresach Rzeczypospolitej u progu niepodległości. Następne dwa artykuły również poruszają problematykę wyznaniową. O. Roland Prejs omówił stosunek Prowincji Zakonu Kapucynów do wydarzeń z lat wojny, aż po rok 1921. Alicja Puszcza pochy-

liła się nad bardzo mało rozpoznanym w literaturze naukowej zagadnieniem relacji osób zrzeszonych w Sodalicjach Mariańskich do tychże wydarzeń. Odbiega od problematyki wyznaniowej artykuł Lidii Sztuki, który autorka poświęciła mieszkańcom Podhala i ich zarówno odniesieniu się do kwestii niepodległości Polski, jak i wkładowi w jej odzyskanie. José Luis Orella zajął się już inną tematyką – pokazał, jak na kwestię odzyskania przez Polskę wolności patrzono z przeciwnej peryferii Europy, z Hiszpanii, i jaki to był obraz, przefiltrowany przez problemy trapiące w tym czasie ten kraj. Natomiast Ewa Rzeczkowska przybliży bardzo mało znany, jeśli nie całkowicie zapoznany fakt obchodów święta Odzyskania Niepodległości 11 listopada 1944 r. Te obchody miały miejsce w Lublinie, kiedy jeszcze trwały zmagania na frontach II wojny światowej, i to niewątpliwie spowodowało, że jeden raz pod władzą komunistów została uczczona rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Tom zamyka artykuł Anny Krochmal, jak się wydaje, bardzo istotny z perspektywy historyków najnowszych dziejów naszego kraju. Autorka bowiem przybliżyła źródła znajdujące się w archiwach polonijnych w Stanach Zjednoczonych, a mające odniesienie do problematyki odbudowy państwa polskiego po I wojnie światowej. Jest to niewątpliwie praca, z którą powinni zapoznać się nie tylko archiwiści, ale też badacze epoki. Tom „Teki Komisji Historycznej” zamykają recenzje.

Co ciekawe, przez pryzmat rozważań zawartych w niniejszym tomie widać wyraźnie szczególne zjawisko. Podczas gdy narody Europy Zachodniej udręczone czteroletnią wojną, z utęsknieniem oczekiwały jej końca, to inne emocje ożywiały w tym czasie Polaków. Tu różne grupy społeczne trwały w oczekiwaniu nie tylko końca zmagania wojennych, ale i w nadziei na wielki przełom – spełnienie się marzeń poprzednich pokoleń i koniec niewoli narodowej. I to poczucie bliskiej niepodległości budziło wielki optymizm narodowy, będący twórczą siłą do dalszych starań o odbudowę wolnego państwa.

W roku setnej rocznicy odzyskania przez nasz kraj niepodległości redakcja zaprasza, by pochylić się nad omawianymi wydarzeniami, by uświadomić sobie ogrom wysiłku i wielkość naszych przodków, także tych nieznanych z imienia, którzy poświęcili swoje życie i swoje osobiste plany dla uwieńczenia sukcesem ponad wiekowych starań kolejnych pokoleń Polaków w walce o wolność.

Ewa M. Ziółek